SPORT SZKOLNY
z Energą
Energa
Str. 10

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto
wybrzeże24.pl

NAJWIĘKSZE
CENTRUM
MEBLOWE
W GDAŃSKU
TOP SHOPPING
PREZENTUJEMY
WYBRANE PROPOZYCJE
SKLEPÓW
PRZY UL. GRUNWALDZKIEJ 211
Str. I - IV

GAZETA GDAŃSKA
TYGODNIK BEZPŁATNY I NR 317 I 04.10.2013 r.

Wałęsa firmował zamach stanu

Dla Józefa Oleksego, byłego marszałka Sejmu i premiera kluczowa jest sprawa upadku jego rządu w 1995 roku po oskarżeniu go o szpiegostwo na rzecz Rosji. Były premier nie spodziewał się zaproszenia na urodziny Lecha Wałęsy. W rozmowie z nami Oleksy ocenia Lecha Wałęsę mimo wszystko pozytywniei.

Str. 2

Mam też zmysł rywalizacji

Z Agnieszką Pomaską, posłanką na Sejm RP, przewodniczącą sejmowej Komisji ds. Unii Europejskiej, liderką gdańskiej PO rozmawia Artur S. Górski

Str. 4

Święto piwa w Brovarni Gdańsk

Chcesz poczuć klimat Oktoberfest? Skosztować bardzo dobrego piwa, zjeść bawarskie przysmaki, pobawić się przy bawarskiej muzyce? Nie trzeba jechać do Bawarii. W Brovarni Gdańsk w piątek, 27 września, zainaugurowano Oktoberfest.

Str. 9

Z Renault Zdunek dopłynąć do Rio

Rozmowa z Piotrem Myszką, mistrzem Polski w żeglarskiej klasie RS:X

Str. 9

Z Szadółek na bruk

Komu płacimy za smród?

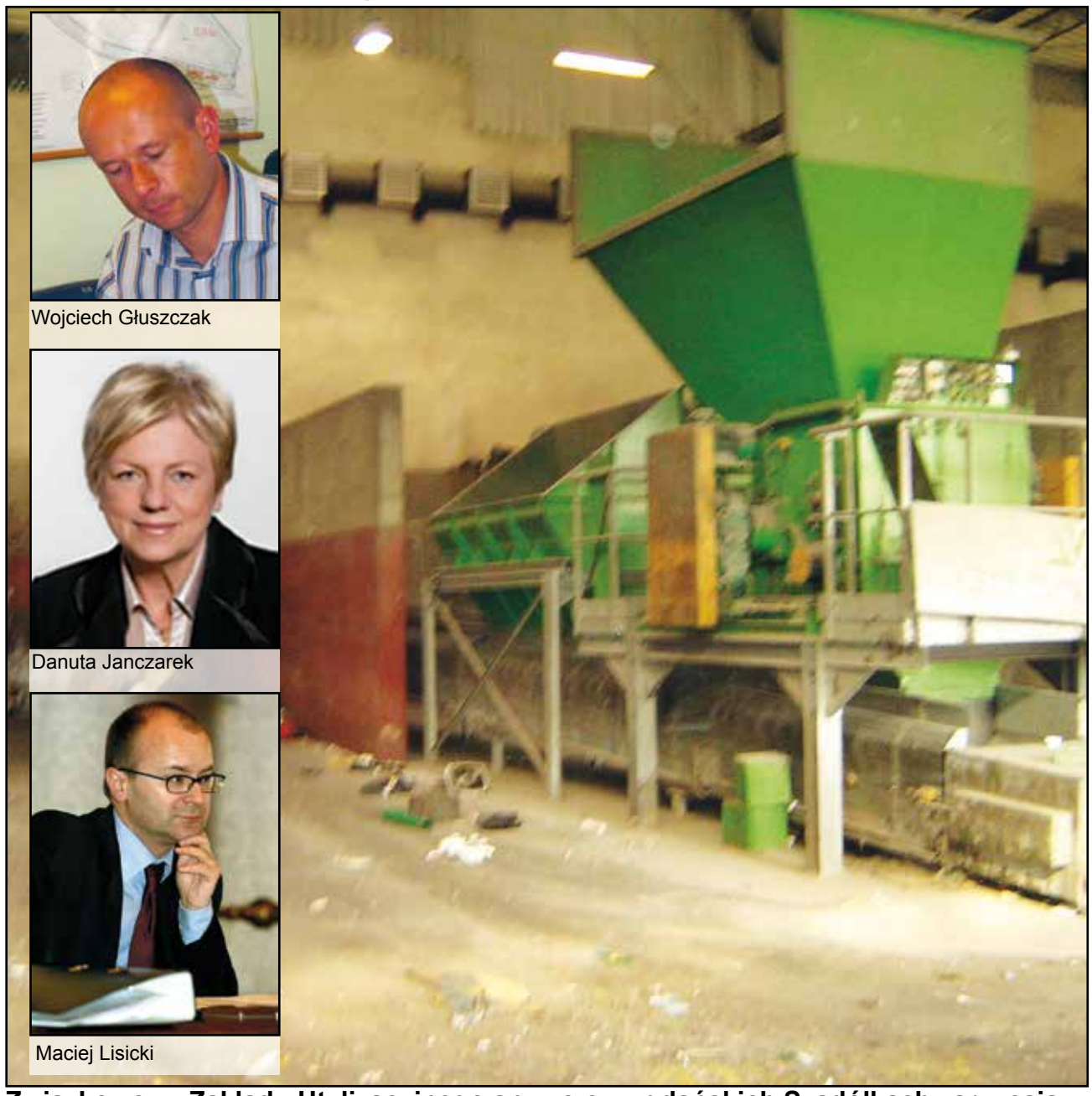
Wojciech Głuszczak
Danuta Janczarek
Maciej Lisicki

Związkowcy z Zakładu Utylizacyjnego sp. z o.o. w gdańskich Szadółkach zarzucają kierownictwu zakładu niegospodarność, złą organizację pracy i brak kompetencji. Zarząd spółki wysłuchał argumentów i ... nie przedłużył umów o pracę członkom Komisji Zakładowej NSZZ "S"

Str. 3

Dziś kupony promocyjne!
TYGODNIOWY
SZOK CENOWY
Gdańsk ul. Grunwaldzka 211
TOP SHOPPING
5 – 13 PAŹDZIERNIKA
www.topshopping.pl

F(ig)raszka

Trzeba przerwać tę ciszę

Powiedział papież Franciszek

Ten kto winę ponosi

Niech swe ofiary przeprosi

Biskup, proboszcz, wikary

Też muszą obawiać się kary

To chyba nie jest zbyt wiele

Prawdy szukać w kościele

Liczby

1367

tylu gdańszczan przeniosło się w ostatnim czasie do Banina

993

tylu obywateli Gdańska przeniosło się do RFN

1760

tylu wróciło z Wielkiej Brytanii.

Cytat tygodnia

Pan prezydent Bojanowski uważa, że na meczach Lechii jest bezpiecznie, ja uważam, że nie jest (...) jest przeciwnikiem wnoszenia materiałów pirotechnicznych na stadiony

- Ryszard Stachurski, wojewoda pomorski w "Rozmowie kontrolowanej".

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela

Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer Gazety Gdańskiej ukazał się 1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Wałęsa firmował zamach stanu

Dla Józefa Oleksego, byłego marszałka Sejmu i premiera kluczowa jest sprawa upadku jego rządu w 1995 roku po oskarżeniu go o szpiegostwo na rzecz Rosji. Były premier nie spodziewał się zaproszenia na urodziny Lecha Wałęsy. W rozmowie z nami Oleksy ocenia Lecha Wałęsę mimo wszystko pozytywnie.

- Poszedłby pan na urodzinowy bankiet do Lecha Wałęsy?

- Zaproszenia na urodziny od Lecha Wałęsy nie było i być nie mogło. Stąd i nie miewam takich dylematów (śmiech).

- Jednak przez lata na początku III RP współpraca jakoś się musiała układać?

- Przez cztery lata współpracowałem z Lechem Wałęsą jako prezydentem w roli marszałka Sejmu i w roli premiera. Znałem go zresztą i wcześniej. Obserwowałem go przy Okrągłym Stole. Ceniłem go, jako wiecowego przywódcę, osobę w świecie znaną…

- Aż do grudnia 1995 roku, gdy Andrzej Milczanowski oskarżył z trybuny sejmowej urzędującego premiera Józefa Oleksego o współpracę z rezydentami KGB w Polsce?

- Lech Wałęsa firmował prowokację służb specjalnych wobec demokratycznie wybranego, lewicowego rządu. Nie ma do dzisiaj wyjaśniania "kulisów" tej operacji. Być może był pośrednio sprawcą, nie waham się powiedzieć - zamachu stanu z 1995 roku. Nie da się usprawiedliwiać draństwa, które uczyniono mi i Polsce. Lech Wałęsa poddał się temu zamachowi stanu w największym kraju Europy środkowej. Być może go nie przygotował, być może dał ogólne dyrektywy. Chciał być znów prezydentem. Rozegrano moja osobę. Byłem bowiem brany pod uwagę jako kandydat lewicy na prezydenta. Przypuszczono prowokacyjny atak w roku wyborczym, obalając rząd.

- Sprawa nie została wyjaśniona?

- Unikam agresji, ale fakty są historyczne i są zamiatane pod dywan. To była żałosna historia III RP, która przetrąciła moją polityczną karierę. Nikt za nią konsekwencji nie poniósł. Lech Wałęsa ani razu nie odniósł się do niej, nie ujawnił jej tła. Afera wpłynęła też negatywnie na wizerunek polskich elit politycznych, na kondycję i jakość polskich służb, które uległy prowokacji, uległy grze obcych wywiadów.

- Lech Wałęsa i Józef Oleksy to nie tylko „afera Olina"…

- Naszą współpracę, poza finałem nader dramatycznym wspominam nieźle. Jest to bowiem człowiek wybitny. Nasza eksportowa wizytówka. Lech Wałęsa na ile mógł starał się być prezydentem aktywnym nawet ponad miarę konstytucyjną. Nie miał doświadczenia w polityce, ale miał doświadczenie wiecowego lidera. My mieliśmy jednak większe przygotowanie.

- Skąd ten dzisiejszy „kult" Wałęsy?

- Nie do końca go rozumiem, ale ten kult Lecha Wałęsy, ostatnio jakoby wzmocniony, to pragmatyzm polityczny części obozu elity politycznej. A jest ona uboga bardzo. Stąd chce uczestniczyć w obcowaniu z charyzmatycznym dawnym liderem. Ta grupa jednostronnie kieruje swoje uwielbienie pod jeden adres. Z tego kultu Lech Wałęsa korzysta.

Rozmawiał Artur S. Górski

Mój Wrzeszcz

Niechciane reklamy

Żyjemy w czasach, w których zalewa nas wszechobecna reklama. Widzimy ja w telewizji, Internecie, słyszymy z radia, ulice są pełne kolorowych, tandetnych banerów, plakatów, napisów.

Dla większości osób wypadająca ze skrzynek makulatura oznacza tylko bezużyteczne tony papieru i niepotrzebną wycinkę drzew. Natrętna reklama, którą dostaje niewłaściwy adresat, nikomu nie pomaga i zmarnowana jest podwójnie. Po pierwsze, nie zostanie obejrzana, przeczytana czy choć przekartkowana. Wzbudzi zrozumiałą irytację, nie pomoże też marce w budowaniu przyjaznego wizerunku firmy – wręcz odwrotnie. Po drugie, drzew w lesie jest coraz mniej, a przecież nadal mogłyby one rosnąć. Warto przypomnieć, że do wyprodukowania tony papieru potrzeba od 10 do 18 zdrowych drzew! Kolejny argument na „nie" jest bardziej praktyczny – wysypujące się ze skrzynki pocztowej ulotki stanowią doskonałą wskazówkę dla złodziei, że właściciela od dawna nie ma w domu. Nie wspominając już oczywiście o tym, że niechciane reklamy często trafiają na ziemię i zaśmiecają klatki schodowe czy osiedlowe podwórka.

Jest jeszcze jedna forma reklamy, która niszczy nasze otoczenie. Mocowane kartki za pomocą pinezek, gwoździków czy taśm klejących uszkadzają drzwi i elewacje naszych domów. Na ilu rynnach, skrzynkach elektrycznych lub gazowych wiele warstw naklejek wzbudza nasze negatywne reakcje.

Bezmyślność osób umieszczających reklamy często graniczy z wandalizmem. Walczymy z malowaniem graffiti na naszych murach, czym różni się przyklejenie kartki z niechcianą reklamą. Świeżo wyremontowane elewacje i klatki schodowe stają się miejscem umieszczania reklam. Próba ich usunięcia często kończy się uszkodzeniem ściany. W nowych lub wyremontowanych, sporym nakładem finansowym lokatorów, drzwiach zostają ślady po pinezkach.

Nie musimy się godzić na taki rodzaj niszczenia naszego mienia. Teoria mówi, że mamy pełne prawo do tego, by takich reklam nie dostawać. W Kodeksie Wykroczeń [Art. 63a. (85) § 1.] znajduje się odpowiedni przypis: „Kto umieszcza w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonym ogłoszenie, plakat, afisz, apel, ulotkę, napis lub rysunek albo wystawia je na widok publiczny w innym miejscu bez zgody zarządzającego tym miejscem, podlega karze, ograniczenia wolności albo grzywny". Tyle mówią przepisy. W praktyce powinniśmy takie fakty zgłaszać Straży Miejskiej i domagać się karania przejawów głupoty. Co więcej można domagać się naprawienia powstałej szkody. Remonty elewacji są bardzo kosztowne. Jeśli zlecający umieszczanie w taki sposób reklam zaczną ponosić odpowiedzialność, to może kolejni nie będą już w niekontrolowanym szale umieszczać swych wypocin byle gdzie.

W większości klatek schodowych, lub przed nimi, mieszkańcy umieścili specjalne pojemniki na reklamy. Trafiają do nich gazetki reklamowe sieci sklepów i reklamy bardziej cywilizowanych firm. Cóż z tego skoro „spryciarze" obok umieszczają swe, wątpliwej jakości, ogłoszenia.

Na zdjęciu przedstawiłem wstrętne ogłoszenie, które za pomocą samoprzylepnych karteczek umieszczono na niedawno wymalowanej ścianie. Jak widać nie była to pierwsza taka reklama. Zniszczona warstwa farby mówi sama za siebie. Może zamiast oferować drzwi firma zacznie świadczyć usługi remontowe i będzie naprawiała wyrządzone przez siebie szkody.

Krzysztof Andruszkiewicz

Personalia

✓ 70 urodziny **Lecha Wałęsy** w Pałacu Opatów to okazja towarzysko-polityczna o różnorodnych akcentach. W 1995, jeszcze na podwórku przy starym domu na ul. Polanki, w aurze przedwyborczej brylowali gen. **Czempiński i min. Milczanowski**, upadły lider KLD, dzisiejszy premier i jedyny zwycięzca dwóch elekcji parlamentarnych, **Donald Tusk** przemykał chyłkiem i tylko przez moment prezydent zwrócił na niego uwagę. W pamięci uczestników pozostaje koncert min. **Wojciecha Okońskiego** na fortepian i brawurowe wykonanie "Czerwonych maków". Dziesięć lat później brawurowe wejście do ogrodu w Oliwie miała para prezydencka - **Jolanta i Aleksander Kwaśniewscy**. Po pojednaniu w Rzymie, przy grobie **Karola Wojtyły**, spotkanie obu prezydentów w Gdańsku miało nader dobry charakter. W sezonie 2013 wydarzeniem była nieobecność **Bogdana Borusewicza, Mariana Krzaklewskiego, Piotra Dudy, Grzegorza Pellowskiego** i granatowy moherowy płaszcz **Hanny Gronkieiwcz-Waltz**, która szukała ucha swojego szefa, premiera Tuska. Jego pojawienie się - i spóźnienie - ozdobiło jubileusz b. prezydenta. Dominował bowiem, jak to ujęła zgrabnie red. **Ryszarda Wojciechowska** z "Dziennika Bałtyckiego", "gdański plankton". Wyczuwano nostalgię za czasami, gdy **Ryszard Kokoszka** był szefem tych ceremonii...

✓ **Piotr Kowalczuk**, urzędnik z magistratu, został przewodniczącym zespołu konsultacyjnego w Gdańsku do przeprowadzenia budżetu obywatelskiego. W skład zespołu powołanego zarządzeniem prezydenta Gdańska, weszli ponadto: **Jolanta Ostaszewska, Izabela Kuś** - z urzędu miejskiego, **Wiesław Szańca** - z ZdiZ, **Mariusz Żukowski** - z DRMG, **Piotr Borawski, Marcin Skwierawski, Dariusz Słodkowski, Marek Bumblis, Jaromir Falandysz, Krzysztof Wiecki** - radni PO i PiS, **Beata Matyjaszczyk, Izabela Chorzelska, Ewa Patyk, Marcin Bildziuk** - z Gdańskiej Rady Organizacji Pożytku Publicznego, **Ewa Lieder** z rady dzielnicy Wrzeszcz Dolny, **Łukasz Bejm** z rady Oliwa, **Mateusz Błażewicz** z Brzeźna, **Magdalena Nowicka** z rady Jasienia i **Marian Menczykowski**, szef koła SLD Chełm z rady dzielnicy Chełm.

✓ **Franciszek Potulski**, poseł SLD trzech kadencji, dziś wiceprzewodniczący WPZZ, zakłopotał prezydenta Gdańska, **Pawła Adamowicza** podczas jego 42 spotkania z mieszkańcami Gdańska - tym razem w Nowym Porcie w LO nr IV, którym Potulski, nauczyciel matematyki, przez lata z powodzeniem kierował. Przypomniał mianowicie, że zabiegając o środki na oczyszczalnie Wschód uzyskał zapewnienie prezydenta, że zrewanżuje się budową basenu miejskiego w Nowym Porcie. Oczyszczalnia jest, basenu nie ma, bo... prezydent dowcipnie zauważył, że nie ma odpowiedniej drukarki do pieniędzy. Przedstawicieli opozycji **Łukasza Hamadyka** z PiS i **Stefana Kózyczkowskiego**, szefa koła SLD w dzielnicy, dowicp prezydenta nie rozbawił.

Z Szadółek na bruk

Komu płacimy za smród?

– Znamy sytuację zakładu, więc nie chcieliśmy mocno naciskać i dodatkowo piętrzyć i tak dużych problemów. Zgłaszaliśmy merytoryczne uwagi. Zamiast dialogu, pokazano nam drzwi – mówi Ryszard Jędrzejczak, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w Zakładzie Utylizacyjnym w Szadółkach, radny pomorskiego Sejmiku, działacz Solidarnej Polski w przeszłości współpracownik Jacka Kurskiego, europosła.

Prezes zakładu Wojciech Głuszczak odmówił odpowiedzi na pytanie o powód nieprzedłużenia umowy o pracę członkom organizacji związkowej NSZZ „Solidarność" działającej na terenie Zakładu Utylizacyjnego, powołując się na ustawę o ochronie danych osobowych. Jego zdaniem, współpraca ze związkami zawodowymi w zakładzie „przebiega bezproblemowo".

Radny Jędrzejczak przyczyn swego zwolnienia upatruje w krytyce sposobu zarządzania zakładem i w zwracaniu uwagi na przestrzeganie norm BHP. Jak mówi – za to „ludzie zostali skarceni".

– Nie mogłem patrzeć na marnotrawstwo i niekompetencję. Przez kilkadziesiąt lat prowadziłem własny warsztat samochody, szkoliłem uczniów, więc wiedziałem, że zainstalowane urządzenia to szmelc – mówi Jędrzejczak.

Związkowcy mówią m.in. o niedziałającym segregatorze odpadów oraz o linii do tzw. zielonego i fikcyjnym sortowaniu śmieci. W ich opinii ustawowa segregacja odpadów to fikcja. Na dowód tego prezentują zdjęcia.

– Linie technologiczne, w których wykorzystano drogie separatory balistyczne i optyczne, są nadal niedostosowane do potrzeb – mówi Jędrzejczak.

Sprzęt na wyposażeniu Zakładu Utylizacyjnego, produkcji francuskiej firmy Groupe Vauche Europe, wymagał gruntownych napraw, a w końcu wymiany na sprzęt innej firmy.

„Firma Vauche w ramach podziału obowiązków kontraktowych odpowiedzialna była m.in. za zaprojektowanie, dostawę i montaż instalacji technologicznych do sortowania odpadów komunalnych oraz intensywnego kompostowania odpadów biodegradowalnych. Część urządzeń technologicznych faktycznie wymaga gruntownej naprawy bądź wymiany na inne urządzenia. Wobec braku reakcji na zgłaszane usterki Zakład Utylizacyjny wystąpił do gwaranta (Euler Hermes) o wypłatę pieniędzy z tytułu nierzetelnego wykonania. Gwarant wypłacił gwarancję w całości (ok. 36,5 mln zł). Z tych środków zostają pokryte naprawy w kompostowni. (…) W przyszłym roku wyłoniony w przetargu wykonawca dokona gruntownych modernizacji instalacji do sortowania" – przyznaje w nadesłanej nam odpowiedzi prezes Wojciech Głuszczak.

Związkowcy z „S" na ubiegłorocznym jesiennym posiedzeniu Radny Nadzorczej przedłożyli uwagi o organizacji pracy, braku współpracy kierowniczych kadr z pracownikami. Jolanta Lemińska z KZ NSZZ „S" konkretnie mówiła o BHP, m.in. o zbyt słabych rękawiczkach do pracy przy sortowaniu śmieci. Zakładowa „S" zwróciła się do Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S" z prośbą o wsparcie i skierowanie sprawy do Państwowej Inspekcji Pracy, zwracając uwagę na zbyt długie magazynowanie odpadów, brak skutecznej wentylacji, sortowanie bez skutecznej ochrony rąk, brak odpowiedniej ilości odzieży ochronnej. Okręgowy Inspektorat Pracy przeprowadził na wniosek przewodniczącego gdańskiej „S" Krzysztofa Dośli kontrolę, która potwierdziła m.in. fakt zbyt długiego magazynowania gnijących odpadów, nienadążanie linii z wysortowaniem odpadów w tzw. hali nadawy. Inspektor pracy wniósł o zamontowanie dodatkowej wentylacji w hali przyjęcia odpadów i zalecił zakup wszystkim pracownikom służb technicznych specjalnych butów roboczych. Czy coś się zmieniło?

– Po naszych uwagach jest postęp, ale np. trzy separatory do wyławiania puszek aluminiowych ze strumienia śmieci nie działają, a pięć wyłapywaczy butelek PET to fikcja za miliony złotych. W wyniku zaniedbań szeregowi pracownicy ponoszą ciężar posegregowania odpadów w – o ironio – superzautomatyzowanej, wybudowanej za 400 milionów złotych fabryce – mówi Jędrzejczak.

By głosy krytyczne nie wydostały się do mediów, prezes Głuszczak wprowadził jesienią 2012 r. zarządzenie w sprawie procedury kontaktów z prasą. Mimo wielokrotnych obietnic władz Gdańska i zarządu Zakładu Utylizacyjnego sp. z o.o., że problem uciążliwego smrodu z wysypiska miejskiego w Szadółkach zostanie rozwiązany, w okolicach wysypiska unosi się nieznośny fetor.

– Odór jest tak straszliwy, że zdarzają się torsje u pracowników – relacjonuje Jolanta Warot, była pracownica ZU.

Wojciech Głuszczak - Prezes Zarządu Zakładu Utylizacyjnego Sp. z o.o. 240 tys. zł

Danuta Janczarek - Sekretarz Miasta, przewodnicząca Rady Nadzorczej - pensja + rada - 178 239,36 zł + 40 119,96 zł

Maciej Lisicki - Z-ca Prezydenta ds. polityki komunalnej - pensja 185 387,76 zł

Radny Jędrzejczak zorganizował do Szadółek sesję wyjazdową dla pomorskich radnych Sejmiku z Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa.

Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz (PO) na początku września przeprowadził w Szadółkach wizytację i zamieścił notatkę z roboczej wizyty, ze spędzonych na wysypisku chwil:

„Kiedy według relacji mieszkańców zapach jest najbardziej uciążliwy, pojechaliśmy spędzić popołudnie na gdańskim składowisku odpadów. Pierwsze wrażenie: nie było żadnego zapachu. Po drugie zakład jest bardzo czysty i uporządkowany. Oglądaliśmy instalację do sortowania, którą niedawno oddano do użytku" – napisał na Facebooku prezydent Adamowicz.

ASG

Mam też zmysł rywalizacji

Z Agnieszką Pomaską, posłanką na Sejm RP, przewodniczącą sejmowej Komisji ds. Unii Europejskiej, liderką gdańskiej PO rozmawia Artur S. Górski

- Platforma Obywatelska traci w sondażach preferencji wyborczych, a o jej jedności działacze mogą już tylko pomarzyć. Czy to wyraźne tąpnięcie w PO na skrzydło konserwatywne i na liberalne przenosi się na pomorskie struktury partii?

- Platforma Obywatelska jest zbudowana przez indywidualności i jest demokratyczna. Nie zauważam jakiegoś głębokiego podziału. Sytuacja jest stabilna. I to na wszystkich szczeblach partii.

- Czyżby? Rozmawiamy tuż po głosowaniu nad obywatelskim projektem ustawy o ochronie życia, zakazującym aborcji eugenicznej. Podpisało się pod nim 400 tysięcy osób. Marek Biernacki, jeden z najpopularniejszych polityków PO na Pomorzu, jako jeden z 12 posłów PO głosował za projektem, wbrew większości posłów pani partii.

- To nie jest znak wyłamania się, czy podziału w PO. Należałoby pytać pana posła. Minister Marek Biernacki ma swoje jasno sprecyzowane i znane powszechnie poglądy. Głosował zgodnie z nimi, ze swoimi przekonaniami, a było to głosowanie nad bardzo wrażliwą etycznie kwestią...

- Zmiana ustawy o planowaniu rodziny i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, w intencji jej społecznych inicjatorów, miała wprowadzić zakaz zabijania niepełnosprawnych dzieci przed narodzeniem. Jest pani mamą. Głosowała pani przeciwko projektowanemu zakazowi. Dlaczego?

- Właśnie dlatego, że jestem mamą to chcę by wybór był pozostawiony rodzicom. Tylko oni mają prawo decyzji w tak dramatycznej sytuacji. Oby nikt z nas nie stawał przed takim wyborem. Gdy mają opowiedzieć się, czy są w stanie, czy godzą się na niebywały trud opieki w takiej sytuacji. Takie rozterki, takie dramatyczne wybory nie mogą być odgórnie regulowane. Nie państwo ma ingerować w dramatyczne, bolesne wybory rodziców.

- Jako szefująca Komisji ds. Unii Europejskiej musiała pani mocno odczuć porażkę, gdy Komisja Europejska skarciła Polskę za niedopracowanie procedur in vitro. Po naszej stronie to skutek bałaganu, niefrasobliwości, a może minister Bartosz Arłukowicz „zaspał"?

- Opóźnienie we wdrażaniu dyrektywy unijnej to konsekwencja sporu, jaki toczy się u nas o metodę in vitro. Brak

zgody spowodował, że nie uchwaliliśmy ustawy regulującej stosowanie tej metody.

- Dlatego od pięciu lat nie załatwiono tej sprawy? Komisja Europejska w końcu wniosła przeciwko Polsce sprawę do Trybunału Sprawiedliwości o nieprzestrzeganie unijnych przepisów dotyczących bezpieczeństwa komórek ludzkich bo Polska nie stosuje unijnych przepisów do komórek rozrodczych, tkanek zarodkowych i tkanek płodu…

- Minister Arłukowicz wiedział o tym problemie…

- Komisja wystosowała już z końcem ub. roku wezwanie do wdrożenia przepisów…

- Oczywiście i ja rozmawiałam kilkakrotnie na ten temat z ministrem Arłukowiczem. Stanowisko komisji było mi dobrze znane, chociaż może dla części posłów nie, stąd opóźnienia i spory. Ale z całą pewnością minister miał świadomość opinii Komisji Europejskiej w tym zakresie. Przede wszystkim brak zgody przy ustawie o in vitro, a w konsekwencji brak reguł cywilizujących tą procedurę, jest główną przyczyną negatywnej opinii Komisji Europejskiej.

- Zatem nie tylko konserwatyści w PO mają wątpliwości… A w Gdańsku obawia się pani starcia wyborczego? 5 października zbiera się konwencja powiatowa Platformy. Czy radny Piotr Grzelak, politycznie blisko prezydenta Pawła Adamowicza, zagrozi szefowej gdańskiej struktury PO?

- Mam czyste sumienie (śmiech). Nie obawiam się, bo mam też zmysł rywalizacji. Wybory to rywalizacja. Rywalizacja wyzwala chęci do działania. Mam nadzieję, że pojawią się też inni kandydaci.

- A'propos rywalizacji. Czy w przyszłorocznych wyborach samorządowych Platforma nas zaskoczy?

- Zaskoczy?

- Tak, kandydatem na prezydenta miasta Gdańska. Czy prezydent Paweł Adamowicz, lub - jak bywa nazywany - on i jego dwór, ma jeszcze potencjał twórczy, czy może wyczerpuje swoje możliwości? Szukacie innego kandydata?

- Nie, bo nie zmieniło się nic. Paweł Adamowicz jest prezydentem Gdańska. I jest nadal popularnym prezydentem. Wydaje się naturalnym kandydatem. O ile będzie chciał starować w wyborach prezydenckich, będzie chciał być prezydentem Gdańska, to będzie z poparciem PO.

- A prawybory na kandydata PO?

- Prezydenckie prawybory? Tylko proszę mi nie przypisywać autorstwa tego pomysłu (śmiech). I pamiętajmy…

- ?

- …że Gdańsk i całe Trójmiasto jest w Polsce najlepszym miejscem do życia.

Święto piwa w Brovarni Gdańsk

Chcesz poczuć klimat Oktoberfest? Skosztować bardzo dobrego piwa, zjeść bawarskie przysmaki, pobawić się przy bawarskiej muzyce? Nie trzeba jechać do Bawarii. W Brovarni Gdańsk w piątek, 27 września, zainaugurowano Oktoberfest.

Brovarnia Gdańsk już po raz piąty organizuje Oktoberfest. Tegoroczna edycja potrwa do 27 października.

- Oktoberfest świętujemy w Brovarni już po raz piąty. To impreza stała i mająca już swoją tradycję w Brovarni - powiedziała Magda Madej, Manager Marketingu Brovarni Gdańsk. - Jeśli ktoś chce poczuć klimat Okroberfest nie musi jechać do Bawarii, do Monachium, wystarczy przyjść do Brovarni Gdańsk. Co roku mamy coraz więcej gości. W tym roku na inauguację przybyło niemal 200 gości, w tym większość przebranych w typowo bawarskie stroje. To nas bardzo cieszy, że nasi goście coraz lepiej czują klimat tej imprezy. W tym roku świętujemy przez miesiąc, do 27 października. Codziennie dla naszych gości bawarska muzyka na żywo, specjały kuchni bawarskiej - wyśmienite golonki, kiełbasa bawarska ze słodką musztardą, knedle bawarskie, precle. Podczas Okroberfest przewidujemy dużo niespodzianek dla naszych gości. Przygotowaliśmy kolekcjonerską etykietę do butelek na wynos specjalnie uwarzonego piwa.

Oktoberfest to święto piwa. Tradycyjnie już Brovarnia przygotowała specjalne piwo. Tym razem zostało uwarzone piwo, które ma działać nie tylko na zmysł smaku, ale również na zmysł wzroku.

- W tym roku przystępując do komponowania piwa, którym będziemy celebrować święto piwa jakim jest Oktoberfest wyszliśmy z założenia, że ma to byś coś nowego, coś całkiem zaskakującego - wyznał Michał Saks, piwowar Brovarni Gdańsk. - Można powiedzieć, że przygotowaliśmy kolejną premierę nowego piwa w Brovarni. Postanowiliśmy podziałać nie tylko na zmysł smaku, ale również na zmysł wzroku. Chcieliśmy, żeby to piwo zaskakiwało już od samego początku kiedy się na nie patrzy. Jest to piwo, które ma barwę bursztynową, która jednoznacznie kojarzy się z miastem Gdańsk. Barwę bursztynową piwo zawdzięcza użyciu słodów karmelowych, które można wyczuć w smaku i aromacie. Jest bardzo delikatnie chmielone, w odróżnieniu od innych piw w których mam ciężką rękę do chmielu. To piwo jest delikatne, sprzyjające długiemu biesiadowaniu. W ciągu jednego wieczoru można wypić wiele jednolitrowych kufli tego piwa wypić i cieszyć się wieczorem, towarzystwem zabawą. Nie jest to piwo przesadnie mocne pod względem alkoholu. Jest typowo do celebrowania święta piwa i długiego biesiadowania.

Gościem specjalnym na inauguracji Oktoberfest w Brovarni był Szymon Majewski. Znany dziennikarz i satyryk pełnił zaszczytną funkcję biranta i odbił pierwszą beczkę piwa przygotowanego na tegoroczny Oktoberfest.

To bardzo fajna sprawa, że nie trzeba wybierać się do Bawarii, żeby poczuć klimat Oktoberfest - stwierdził Szymon Majewski. - To piwo jest pyszne. Z głównej beczki jeszcze nie piłem, ale miałem okazję spróbować podobnej historii z trochę innej beki i jest to rewelacja. Trochę czytałem o piwnej tradycji i najsłynniejszy Oktoberfest jest festiwalem, który został wymyślony w Bawarii. Natomiast jak się okazuje w Gdańsku jest tradycja dożynek chmielowych, która jest nawet jeszcze starsza, trwa przez setki lat, tylko przez pewien czas tego nie było. Może oprawa była trochę inna, ale to jest nasza zabawa. Impreza bardzo fajna. Jestem miłośnikiem piwa, ale nie długodystansowcem. Ze względu na chudość, tudzież słabą głowę dla mnie trzy duże piwa i jest już jakby po sprawie. Dla mnie jedno-dwa mocniejsze i jest już ok. Po raz pierwszy miałem okazję odbijać beczkę. Z tym jest związana śmieszna historia. Gdy do mnie zadzwoniono i zaproszono tutaj żeby został birantem miałem problem taki, że jaki mi opowiadano, nie wiem dlaczego ale mam taką wyobraźnię, że wydawało mi się, że ta beczka ma przynajmniej trzysta litrów. Wyobrażałem sobie jakieś sześćdziesięciokilowy młotek. i spytałem się pani "Wie pani ja mam tylko taki problem - nie wiem czy udźwignę ten młotek." Miałem takie jakieś dziwne wyobrażenie, że to musi być taka przeprawa. Jak zobaczyłem, że to jest takie maleństwo to pomyślałem, że chyba jednak dam radę.

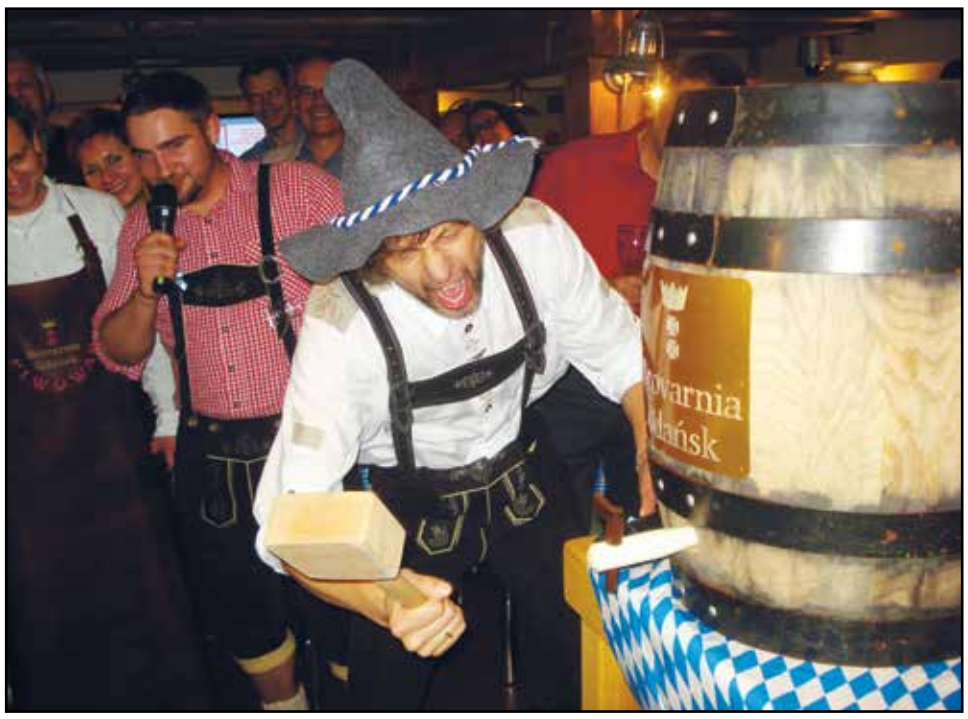

Pierwszą beczkę otworzył Szymon Majewski

Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz

Z Renault Zdunek dopłynąć do Rio

Rozmowa z Piotrem Myszką, mistrzem Polski w żeglarskiej klasie RS:X

- Gratuluję zdobycia mistrzostwa Polski w bardzo dobrym stylu i pokonania odwiecznego rywala Przemka Miarczyńskiego.

- Dziękuję. Jest tak, że się zamieniamy. Raz Przemek wygrywa, raz ja. Tym razem ja.

- Patrząc na Twoją karierę, aż trudno uwierzyć, że to dopiero Twój drugi tytuł mistrzowski w kategorii seniorów.

- Zgadza się. Nie da się ukryć, że mistrzostwa Polski nie są dla nas priorytetową imprezą sezonu. Często zdarza się tak, że te zawody są organizowane pod koniec września. To dla nas taki okres już roztrenowania. Rok temu i trzy lata temu nie startowałem w mistrzostwach. Termin mistrzostw Polski nie zawsze wpisuje się w nasz kalendarz startowy. W tym roku nasz sezon skończył się w lipcu po mistrzostwach Europy. Od tamtej pory nie byliśmy w pełnym treningu. Podtrzymywaliśmy to co zbudowaliśmy przez pierwsze pół roku. Zawody super wynikowe.

- Wspomniałeś, że często mistrzostwa Polski wypadają w niezbyt korzystnym dla Ciebie terminie. Łatwo się zmobilizować na tą imprezę?

- Wszystko zależy od sezonu. Ten bardzo szybko się dla nas zakończył. Tak naprawdę na początku wakacji skończył się sezon żeglarski. Mobilizacja, żeby trenować, podtrzymywać formę jest trudna. Nie ma takiej motywacji. Mistrzostwa Polski - to impreza ważna, ale te główne imprezy były wcześniej. To co mieliśmy wywalczyć - czy jakieś miejsce w kadrze olimpijskiej czy stypendialne sprawy - to mamy już po głównych imprezach. Ciężko się zmotywować. Jednak jesteśmy sportowcami. Nasze życie polega na tym, że trening jest praktycznie każdego dnia, nawet wtedy kiedy odpoczywamy. Mistrzostwa Polski były trzy miesiące po ostatniej ważnej imprezie. To impreza prestiżowa. Trzeba się na niej pokazać. To również fajna okazja żeby zobaczyć młodych zawodników, z którymi praktycznie nie mamy szans startować w trakcie sezonu.

- W Twojej bogatej karierze brakuje tylko występu na igrzyskach. Z przyczyn regulaminowych nie mogłeś pojechać do Londynu.

- Wyniki mówią same za siebie. Mam wszystko oprócz medalu igrzysk olimpijskich. Jest to jedyna impreza na której nie byłem i nie miałem szans powalczyć o medal. Czuję, że mógłbym zdobyć medal tak jak na innych imprezach. Teraz skupiam się na przygotowaniu startowym pod kątem igrzysk w Rio. Wiadomo po drodze będą mistrzostwa świata i Europy, ale to będą imprezy bardziej kontrolne. Będą medale będzie fajnie, ale główny cel to igrzyska i na tym będę się skupiał.

- Wracając do igrzysk w Londynie. Gdy okazało się, że w nich nie wystartujesz pokazałeś dużą klasę i pomogłeś w przygotowaniach Przemkowi Miarczyńskiemu, który przyznał, że jego medal to w części również Twoja zasługa.

- Nie będę ukrywał, że wielu zawodników z innych krajów nam zazdrościło tego układu. Większość zawodników trenowała do igrzysk sama. Wielu podchodziło do mnie i gratulowało postawy, że nie "olałem" kolegi, że jestem i że zależy mi na tym, aby kolega zdobył medal. Dla mnie taka postawa wydawała się normalna. "Ok przegrałem". Zrozumiałem to. Było mi szkoda. Tym bardziej, że rok wcześniej byłem wicemistrzem świata i mistrzem Europy więc potencjał był ogromny. Między nami było tak, że który z nas pojedzie ten powinien zdobyć medal. Pojechał Przemek i zdobył w końcu medal. Ja miałem satysfakcję. Pływaliśmy razem do samych igrzysk. Trenowaliśmy razem, ustawialiśmy sprzęt, który dostał od organizatora. Na tym się moja rola skończyła. Dałem z siebie ile mogłem i Przemek to doceniał. Podziękował mi po samych igrzyskach. Fajną sprawą było to, że kilku ludzi doceniło ten gest i przyznano mi nagrodę Fair Play Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Zrobiłem to bezinteresownie, ale miło, że ktoś to docenił.

- Obecnie w sporcie zawodowym trudno o wyniki bez wsparcia finansowego. Ciebie wspiera Renault Zdunek. Co oznacza dla Ciebie posiadanie takiego sponsora?

- Wsparcie od Państwa, ministerstwa nie jest wystarczające. Mam swoje lata i wiem, że pewnych rzeczy nie da się zrobić bazując na tym co da ministerstwo. Od chwili kiedy zdobyłem mistrzostwo świata bardzo się starałem, żeby pozyskać sponsora. Dzięki panu Tadeuszowi, prezesowi firmy, nawiązała się współpraca z Renault Zdunek. Dzięki temu otrzymałem samochód, który służy mi do transportu nie tylko po Polsce, ale po całej Europie. Mogę nim przewozić sprzęt i komfortowo podróżować. To pozwala mi w komforcie przyjechać na zawody w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej i skupić się tylko na starcie.

Piotr Myszka z Tadeuszem Zdunkiem

- Dzięki Renault Zdunek łatwiej będzie Ci dopłynąć do Rio.

- Dokładnie. Mam nadzieję, że razem dojdziemy do Rio i zobaczymy co będzie dalej. Nie ukrywam, że jak będzie możliwość i będę się czuł na siłach to będę chciał kontynuować karierę. Może w innej klasie. Zobaczymy. Nie mówię nie, nie mówię tak.

- Twoja współpraca z Renault Zdunek to nie tylko sponsoring.

- To prawda współpracujemy szerzej. W tym roku zorganizowaliśmy dwie akcje dla dzieci. Pierwsza edycja była w Gdyni na plaży. Każdy kto był mógł podejść i spróbować windsurfingu za darmo. Nawet była okazja, żeby spróbować sił na wodzie. Później poszliśmy za ciosem i zdecydowaliśmy, że warto byłoby wesprzeć dzieciaki na przykład z Domu Dziecka, które nie mają możliwości trenować wielu dyscypli sportu, wiąże się to oczywiście z dostępem do sprzętu. Zorganizowaliśmy im obóz w Jastarni. To było dla mnie fajne doświadczenie. Zrobiłem coś dla kogoś i sprawiało mi to ogromną satysfakcję. Dzieciaki były przeszczęśliwe, bo ruszyły się z ośrodka, zrobiły coś fajnego, coś ciekawego. W takich akcjach chętnie biorę udział. To sprawia mi radość bo wiem, że zrobiłem coś więcej niż medale. Chcę pokazać, że jestem nie tylko sportowcem, ale mogę służyć swoją osobą. Dobrze, że są takie firmy jak Renault Zdunek, które chcą wspomagać takie akcje.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz

SPORT W SZKOLE z Energą

403 stypendia sportowe dla gdańskich uczniów

Gdańska Gala Sportu Szkolnego odbyła się w poniedziałek 30 września w Szkole Podstawowej Nr 42 im. I.J. Paderewskiego w Gdańsku przy ul. Czajkowskiego. W tym roku przyznano 403 stypendia w kategorii IV (za osiągnięcia sportowe) na łączną kwotę 80 600 zł. Otrzymało je 215 uczniów szkół podstawowych, 155 uczniów gimnazjów i 33 uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

Łącznie w 2013 r. komisja stypendialna rozpatrzyła 1013 wnioski i za rok szkolny 2012/2013 przyznała stypendia 793 uczniom na łączną kwotę 182 600 zł. Uroczystość wręczenia stypendiów jednorazowych Prezydenta Miasta Gdańska dla uczniów szczególnie uzdolnionych oraz dla maturzystów osiągających najwyższy wynik z egzaminu maturalnego odbyła się we wtorek 24 września w Szkole Podstawowej Nr 8.

Podczas gali w SP 42 poświadczenia i dyplomy o przyznanych jednorazowych stypendiach w wysokości 200 zł, wręczali usportowionym uczniom prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, wioślarz Adam Korol oraz gdański radny Mirosław Zdanowicz.

Galę rozpoczął występ dziewczęcego zespołu Kleks ze SP Nr 8, który zdobył brązowy medal tegorocznych mistrzostw świata w kategorii formacji Hip Hop. Tancerki te są również tegorocznymi stypendystkami władz Gdańska.

Podczas uroczystości zostały też wręczone wyróżnienia w postaci pucharów i dyplomów dla najlepszych gdańskich szkół we współzawodnictwie sportowym w roku szkolnym 2012/2013.

Za osiągnięcia sportowe w Gdańskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej miejsca kolejne zajęły szkoły podstawowe nr: 85, 79, 42, 12, 81 i 80.

Za osiągnięcia sportowe w Gdańskiej Gimnazjadzie Młodzieży Szkolnej kolejne miejsca zajęły gimnazja nr: 3, 33, 16, Gdańskie Autonomiczne Gimnazjum, 7 i 18.

Za współzawodnictwo sportowe w Gdańskiej Licealiadzie Młodzieży Szkolnej kolejne miejsca zajęły szkoły ponadgimnazjalne ogólnokształcące: I, XIX, XV, V, II i XX.

Za współzawodnictwo sportowe Gdańskiej Licealiady Młodzieży Szkolnej Chłopców szkół ponadgimnazjalnych kolejne miejsca zajęły szkoły: I LO, Państwowe Szkoły Budownictwa, Zespół Szkół Łączności, VIII LO, Szkoły Okrętowe i Ogólnokształcące „Conradinum" i II LO.

Wręczono też nagrody będące wyrazem podziękowań dyrektorom szkół, które pomagały w zorganizowaniu rozgrywek sportowych udostępniając swoje obiekty: MOSiR Gdańsk, SP 12, SP 42, SP 85, Zespół kształcenia podstawowego i gimnazjalnego nr 13, Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2, 7 i 8, ZSO i Zawodowych nr 1 oraz Zespół Szkół Morskich.

Warto wspomnieć, iż w roku szkolnym 2012/13 Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej w ramach międzyszkolnego współzawodnictwa sportowego zorganizował dla wszystkich szczebli gdańskich szkół w 15 dyscyplinach, 479 imprez sportowych, z których 85 zakończyło się finałami o mistrzostwo Gdańska. W minionym roku szkolnym odbyło się łącznie 2286 spotkań sportowych, w których udział wzięło 15 805 uczniów ze 162 gdańskich szkół wszystkich szczebli nauczania.

Imprezę uatrakcyjnił też występ żeńskiego duetu, mistrzyń polski i Europy do lat dwunastu, ze szkoły fitnessu Aleksandry Kobielak.

Na koniec wystąpiły także dziewczęta z zespołu Baltica, tegoroczne mistrzynie Polski juniorów w cheerlendungu oraz zdobywczynie Grand Prix Polski, które skutecznie zasłaniane były przez prezydenta Pawła Adamowicza, który w tym czasie tuż przy scenie pozował do pamiątkowych zdjęć.

Galę poprowadzili Beata Skoczek, wicedyrektor Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej oraz red. Włodzimierz Machnikowski, dziennikarz Radia Gdańsk.

Wła-49
fot. Włodzimierz Amerski

Drużynowe medale młodzieży SKT

Złoto, srebro i brąz to dorobek drużyn Sopockiego Klubu Tenisowego w Drużynowych Mistrzostwach Polski kadetek, kadetów i juniorów.

Najlepiej wypadły kadetki. Turniej finałowy rozegrano został w Sopocie. Rywalizowały w nim: SKT Sopot, MKT Szczawno Zdrój, KS Sport Med Zabrze, Fundacja Tenis Pruszków, Szkoła Tenisa P. Lenc Toruń. Drużyna Sopockiego Klubu Tenisowego wystąpiła w składzie: Dorota Szczygielska, Paulina Jastrzębska, Katarzyna Kowalska, Aneta Goławska, Wiktoria Uzarczyk i kapitan Zdzisław Pluwak.

Zawodniczki z Sopotu wywalczyły Mistrzostwo Polski Kadetek pokonując w półfinale zespół MKS Szczawno Zdrój, a w finale wygrywając z KS Sport Med. Zabrze.

Kadeci o mistrzostwo Polski rywalizowali w Poznaniu. O medale walczyli zawodnicy: SKT Sopot, KT Toruń, KS Warszawianki Warszawa, MKT Łódź, UKS Tenis 24 Kraków, AT Promasters Szczecin i AZS Poznań.

Reprezentanci Sopockiego Klubu Tenisowego wystąpili w składzie: Adrian Kowalski, Cezary Walkusz, Maksymilian Raupuk, Łukasz Zapała, Maciej Karczmarczyk i kapitan drużyny Jarosław Zieliński.

Sopocianie w pierwszym spotkaniu pokonali zespół UKS Tenis 24 Kraków, w półfinale zwyciężyli drużynę KS Warszawiankę Warszawa, a w walce o złoto ulegli zespołowi AZS Poznań.

Mistrzynie Polski kadetki SKT

Pobiedziska były gospodarzem Drużynowych Mistrza Polski Juniorów. W finale grały drużyny: SKT Sopot, SKS Match Point Wrocław, SKT Centrum Bydgoszcz, WKT Grunwald Poznań, KS Warszawianka Warszawa, PKT Pobiedziska.

Sopocki Klub Tenisowy reprezentowali: Kamil Gajewski, Sebastian Chojnowski, Oliver Szabo, Kacper Drelich, Piotr Kowalski i kapitan drużyny Marcin Lewandowski.

W pierwszym meczu sopocianie pokonali gospodarzy PKT Pobiedziska, a w walce o finał przegrali z turniejową "jedynką" WKS Grunwald. W grze o brązowy medal SKT Sopot wygrał z SKS Match Point Wrocław.

TŁ
fot. SKT

Partner wydania

www.renault.pl

DIAGNOZA:
ZDROWA KORZYŚĆ DLA MEDYKÓW

SPECJALNE RABATY
KREDYT 50/50 0%
LEASING 102%

RENAULT QUALITY MADE

RENAULT WORLD CHAMPION ENGINE

JESTEŚ LEKARZEM, STOMATOLOGIEM, LEKARZEM WETERYNARII, FARMACEUTĄ LUB PIELĘGNIARKĄ? TWOI PACJENCI MOGĄ NA CIEBIE LICZYĆ. TY NATOMIAST MOŻESZ LICZYĆ NA RENAULT. WŁAŚNIE TOBIE CHCEMY ZAOFEROWAĆ NIEZAWODNE RENAULT CAPTUR, CLIO, CLIO GRANDTOUR, MÉGANE, MÉGANE GRANDTOUR, FLUENCE, SCÉNIC I GRAND SCÉNIC. ZAPYTAJ O SZCZEGÓŁY W SALONIE.

Renault zaleca elf

RENAULT

RRSO dla Kredytu 50/50 wynosi 5,01% dla następującego reprezentatywnego przykładu: cena auta 60 188 zł, okres 12 miesięcy, wpłata własna 30 094 zł, oprocentowanie nominalne w skali roku 0%, finansowana opłata przygotowawcza 1504,70 zł. Rata kredytu do spłaty po 12 miesiącach wynosi 31 598,70 zł. Całkowita kwota kredytu 30 094 zł. Całkowita kwota do zapłaty 31 598,70 zł. Stan na dzień 1.09.2013 r. Kredyt oferowany jest przez RCI Banque Spółka Akcyjna Oddział w Polsce i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy z RCI Banque Spółka Akcyjna Oddział w Polsce z siedzibą w Warszawie. RCI Banque S.A. jest instytucją kredytową utworzoną za zezwoleniem właściwych władz nadzorczych Republiki Francuskiej i mającą swoją siedzibę we Francji. Działalność RCI Banque S.A. na terenie Rzeczypospolitej Polskiej jest prowadzona przez oddział instytucji kredytowej i nadzorowana przez Komisję Nadzoru Finansowego w zakresie przewidzianym przez Prawo bankowe (zgodnie z art. 141c ust. 2 oraz art. 141a ust. 2), a w pozostałym zakresie przez właściwe władze nadzorcze Francji. W zależności od wersji zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi: Fluence 4,4-7,9 l/100 km, Scénic 4,4-7,4 l/100 km, emisja CO_2: Fluence 114-182 g/km, Scénic 114-174 g/km. Zużycie paliwa i emisja CO_2 określone zgodnie z obowiązującymi wytycznymi. Koncern Renault dba o środowisko, a samochody naszej marki składają się z części nadających się do odzysku i recyklingu. Szczegółowe informacje dotyczące spełniania wymogów ochrony środowiska znajdują się na stronie www.renault.pl.

RENAULT Zdunek

UL. MIAŁKI SZLAK 43/45, 80-717 GDAŃSK
TEL. 058 326 52 52
UL. MORSKA 517A, 81-002 GDYNIA
TEL. 058 664 09 00
UL. ABRAHAMA 1, 80-307 GDAŃSK
TEL. 058 552 20 00
www.zdunek.pl

Właściwe miejsce i czas na zakup mieszkania!

targi dom mieszkanie wnętrze

pobierz bezpłatny bilet!
WWW.REDNETMEDIA.PL

tabelaofert.pl znajdź swój dom!

19-20 października ERGO ARENA

PATRONAT HONOROWY
Prezydent Miasta Gdańska Paweł Adamowicz
GDYNIA
Sopot
SPPON
POLSKI ZWIĄZEK PRACODAWCÓW BUDOWNICTWA

PATRONAT MEDIALNY
Dziennik Bałtycki
Radio Gdańsk
naszemiasto.
trojmiasto.pl
dobrydom
GAZETA GDAŃSKA
express

PATRONAT INTERNETOWY
tabelaofert.pl znajdź swój dom
dom gratka.pl
myfloor
LUKSUSOWE MIESZKANIA
nieruchomosci.biz
RynekPierwotny.com
wynajem.pl
e-budownictwo.pl
KRN.pl
kreoDOM.pl
otodom.pl
wybrzeże24.pl
Domiporta.pl
meble.pl

AUTORYZOWANY SERWIS OPLA

SERWIS TAŃSZY NIŻ PUPIL TWOJEJ ŻONY.

Niemiecka jakość serwisu. Polskie ceny.

www.opelserwis.pl

Opel Serwis

Wir leben Autos.

PROMOCJA SERWISOWA:

- Wymiana oleju syntetycznego Dexos2 z filtrem oleju tylko: 199 zł
- Komplet kół zimowych z wymianą już od: 1 699 zł

USŁUGI BŁYSKAWICZNE

Oferta wymiany oleju dotyczy wszystkich modeli Opla. Podane rekomendowane ceny są cenami brutto i uwzględniają usługę wraz z oryginalnymi częściami marki Opel. Cena kompletu kół zimowych z wymianą dotyczy modelu Corsa. Oferta ograniczona w czasie.

Gdańsk Osowa
ul. Odyseusza 20
tel. 585 525 525

serwis Haller
www.serwiahaller.pl

Gdynia Cisowa
ul. Morska 209A
tel. 586 673 888